Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

ROK II. | ŁODZ, WTOREK 30 GRUDNIA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY | № 355

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Kolonja pozostanie pod okupacją.

Nota państw sprzymierzonych do rządu niemieckiego.

Wiedeń, 29 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

„Der Morgen" donosi z Paryża, że wczoraj w godzinach wieczornych wypracowany został tekst noty, która ma być przesłana do Berlina w sprawie strefy kolońskiej. Nota stwierdza że wprawdzie konferencja ambasadorów nie rozporządze jeszcze definitywnem sprawozdaniem wojskowej komisji kontrolnej, jednak nie czekając na to sprawozdanie, już dzisiaj należy stwierdzić, że ze strony niemieckiej nastąpiły duże uchybienia i można oczekiwać, że nastąpią one jeszcze w przyszłości. Nota kończy się oświadczeniem, że ewakuacja Kolonji będzie mogła być wzięta w rachubę tylko wtedy, gdy Niemcy będą się stosowały do postanowień traktatowych.

PRASA ANGIELSKA O NOCIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 29 grudnia.

Prasa omawia obszernie uchwałę rady ambasadorów w Paryżu.

„Times" wyraża przekonanie, że nota sojuszników niezwłocznie będzie ogłoszona w prasie. Nota ta zawierać będzie streszczenie raportów komisji wojskowej które do chwili obecnej nie były ogłaszane. Raporty te zadadzą kłam twierdzeniom ministra obrony krajowej Rzeszy, że władze niemieckie nie czyniły żadnych szykan i nie stawiały przeszkód komisji kontrolnej.

„Daily Mail" uważa, że obecny rząd angielski, jak i rząd poprzedni, jest zdania, iż okupacja angielska winna zakończyć się w najbliższym czasie.

GRA POLITYCZNA ANGLJI.

Agencja Wschodnia.

Wiedeń, 29 grudnia.

Według informacji dzienników tutejszych z Londynu, stanowisko rządu angielskiego wobec ewakuacji okręgu kolońskiego wywołane jest nietyle już przez wykroczenia Niemiec przeciwko postanowieniom traktatu Wersalskiego o rozbrojeniu, ile okolicznością, że rząd angielski, wobec swego stanowiska odnośnie protokółu genewskiego, poczynić musi obecnie cały szereg ustępstw na rzecz Francji, aby w ten sposób utrzymać porozumienie między rządami Francji i Anglji.

Według doniesień tych pism, rząd angielski uważać ma decyzję swą w sprawie ewakuacji Kolonji za prowizoryczną, ze swej strony zaś pragnie wycofania wojsk angielskich ze strefy okupowanej już w ciągu kilku najbliższych miesięcy.

NIEMCY TŁUMACZĄ SIĘ.

Berlin, 29 grudnia.

Minister obrony państwa, Gessler oświadczył dziennikarzom, że komisja kontrolna „nie porobiła odkryć, które miałyby jakieś znaczenie". Broni wcale nie znalazła. Oświadczenia Gesslera mają na celu osłabić wrażenie, wywołane przez sprawozdanie komisji kontrolnej o tajnych zbrojeniach Niemiec ; przez następcze utrzymanie okupacji wojskowej w strefie kolońskiej.

Firma Kruppa zaprzecza ze swej strony, jakoby komisja zasekwestrowała 47 tysięcy luf karabinowych, Krupp przyznaje wszakże, iż „mała stalownia w Annen dostarczyła 25,000 nieodwierconych luf stalowych na karabiny", stać się to wszakże miało z wiedzą komisji kontrolnej.

LIGA PRAW CZŁOWIEKA ZA EWAKUACJĄ KOLONJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Marsylja, 29 grudnia.

Na kongresie francuskiej Ligi praw człowieka i obywatela w sprawie ewakuacji strefy kolońskiej, zabrał głos prof. Bach, który oświadczył, jego zdaniem należy z rządem niemieckim rozpocząć rokowania w tej kwestji. Prof. Bach domagał się kontynuowania polityki pojednawczej.

REWIZJA W REDAKCJI „ECLAIR'A"

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 29 grudnia.

Na posiedzeniu izby deputowanych zastępujący premjera Herriota minister Renault domagał się odroczenia dyskusji nad interpelacjami w sprawie dziennika „Eclair".

REWELACJE CZY SZPIEGOSTWO.

Paryż, 29 grudnia.

„L'Oeuvre" donosi, że związki dziennikarzy francuskich mają zamiar zaprotestować przeciw nazwaniu rewelacji „Eclairu" przez rząd — szpiegowskiemi. Jak wiadomo, „Eclair" drukował szczegóły z tajnego sprawozdania generała Nolleta o zbrojeniu się Niemiec. General Nollet w sprawozdaniu swojem konkluduje, że Niemcy przygotowują się jawnie i z całą systematycznością do nowej wojny. Redakcja „Eclairu" twierdzi, że dokumenty te miała u siebie od 6 miesięcy i że były one znane wielu dziennikarzom i posłom.

KONFERENCJA PREMJERÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 29 grudnia.

„Daily Telegraph" donosi, że w końcu stycznia lub na początku lutego odbędzie się konferencja premjerów państw sprzymierzonych, która zajmie się sprawą raportu międzysojuszniczej komisji kontroli wojskowej.

ZJAZD MINISTRÓW FINANSÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 29 grudnia.

„Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że kanclerz skarbu Churchill uda się do Paryża dnia 5 stycznia, celem wzięcia udziału w konferencji aljanckiej ministrów finansów. Konferencja ta potrwa prawdopodobnie 5 dni, przyczem omawiana będzie kwestja regulacji długów międzysojuszniczych.

Rząd amerykański nie będzie oficjalnie reprezentowany, upewniono się jednak przedtem co do jego zdania w tej kwestji.

Pełnomocnictwa dla wojewodów kresowych.

Mogą oni nie wykonywać zarządzeń władz centralnych.

Warszawa, 29 grudnia.

Mając na uwadze konieczność przestrzegania jednolitości w zarządzeniach władz III i II instancji na terenie województw: wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego oraz okr. administracyjnego wileńskiego, rada ministrów powzięła w dniu 29 bm. na przeciąg 6 miesięcy, t. zn. do dnia 1 lipca 1925 roku, następujące zasady odnośnie do zarządzeń władz na terytorjum wyżej wymienionym:

1) o ile wojewoda otrzyma zarządzenie władz centralnych (z wyjątkiem władzy wojskowej i sądowej), która uważa za odbiegające od linji politycznej w nakreślonej przez władze centralne uwzględnić za niekorzystne wobec nowego stanu faktycznego w zarządzeniu nieuwzględnionego, może wstrzymać wykonanie zarządzeń przy jednoczesnem zawiadomieniu władzy centralnej, która je wydała z ministerstwa spraw wewnętrznych przyczem winien podać władzy centralnej, w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, powody. Władze centralne, w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, winny albo zarządzenie zmienić albo wykonanie jego polecić.

2) o ile wojewoda uważa, że zarządzenie może być wykonane tylko w części winien wykonać część wykonalną i postąpić co do reszty tego zarządzenia w sposób przewidziany w punkcie 1-ym

3) wojewoda może wstrzymać wykonanie zarządzenia władz II instancji której zakres działania terytorjalnego obejmuje teren urzędu wojewódzkiego (okręgu administracyjnego), a te zarządzenia władz II instncji, z wyjątkiem zarządzeń władzy wojskowej i sądowej, o ile uważa, że zarządzenie to albo odbiega od linji politycznej wytkniętej przez władze cenralne, względnie że jest niekorzystną ze względu na ogólną linję polityczną, — przy niezwłocznem zawiadomieniu szefa władzy, wydającej zarządzenia o powodach wstrzymania.

Szef władzy winien uzgodnić swe stanowisko lub przedstawić sprawę właściwemu ministrowi. Wojewoda obowiązany jest przedstawić sprawę ministrowi spraw wewnętrznych. Waściwy minister w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych powinien powziąć decyzję i powiadomić wojewodę oraz szefa waściwego władzy II instancji.

KRWAWE PORACHUNKI FASZYSTOWSKO-KOMUNISTYCZNE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 29 grudnia.

Według wiadomości z Medjolanu, tamtejsi komuniści zabili pewnego faszystę. Z Terrary i Neapolu donoszą również o zajściach pomiędzy komunistami i faszystami.

STARCIA I ARESZTOWANIA W ZAGRZEBIU.

Agencja Wschodnia.

Zagrzeb, 29 grudnia.

Na jednem ze zgromadzeń przyszło do ostrych starć między zwolennikami Radicza a faszystami jugosłowiańskiemi.

Policja zmuszona została do interwencji. Aresztowano kilkanaście osób.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

ODEZWY KOMUNISTYCZNE W WARSZAWIE.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj rozrzucono po Warszawie w wielkich ilościach 3 odezwy komunistycznej partji robotniczej Polski. W odezwach tych nawoływano robotników P. P. S. i NPR. do zademonstrowania przeciwko aresztowaniu posła Łańcuckiego, któremu rzekomo zagraża kara śmierci. Odezwy pisane są w stylu karczemnym nawołują do wywołania zaburzeń, manifestacji itp. Pozatem o rozstrzelanych w Słonimie bandytach, Odezwa wyraża się jako o bohaterach stających w obronie niepodległości Białorusi, przeciwko nacjonalistycznemu uciskowi Polski.

ZJAZD WOJEWODÓW.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Na dzień 5 stycznia wyznaczono zjazd wojewodów z całej Polski. W zjeździe udział wezmą pp. ministrowie Thugutt i Ratajski, oraz podsekr. stanu sen. Smulski.

RZĄD PO ŚWIĘTACH.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Zawieszone przez kilka dni prace rządu wczoraj zostały podjęte na nowo. Wszyscy ministrowie powrócili już z wypoczynku świątecznego i wzięli udział we wczorajszej radzie ministrów, prócz ministrów Sikorskiego, Kiedronia i Sokala. Zastępca premjera p. Thugutt powrócił z Zakopanego i odbył dłuższą konferencję z nowym podsekretarzem stanu w minist. spraw wewn. senatorem Smulskim w sprawach kresowych.

WYMIANA DEPESZ NOWOROCZNYCH.

Warszawa, 29 grudnia.

Z okazji zbliżającego się Nowego Roku odbyła się wymiana depesz pomiędzy ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim a następującymi wybitnymi przedstawicielami francuskiej wojskowości: marszałkiem Fochem, francuskim ministrem wojn. gen. Nolletem, generalnym inspektorem gen. Niesselem, ministrem marynarki Dumesnilem, wojskowym gubernatorem Paryża gen. Gouraud, szefem sztabu generalnego gen. Debency, wiceadmirałem Stallon, b. ministrem wojny Maginotem oraz gen. Le Rondem.

KOMISJA LIGI NARODÓW W GDAŃSKU.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 29 grudnia.

Do Gdańska przybyła specjalna komisja rzeczoznawców, która z ramienia Ligi Narodów ma zbadać sprawę siedziby dyrekcji kolejowej w Gdańsku oraz kwestje, związane z przejęciem mienia państwowego w zarządzie Wisły.

W prasie gdańskiej, z okazji przybycia komisji, odzywają się głosy, aby w Gdańsku pozostała dyrekcja kolejowa tylko dla samego wolnego miasta Gdańska, co — oczywiście — jest żądaniem absurdalnem.

Senat gdański urządził dziś w salach ratusza przyjęcie na cześć członków komisji. Obrady rozpoczną się jutro, pod przewodnictwem konsula generalnego Kocha.

P. STRASSBURGER WRÓCIŁ DO GDAŃSKA.

Polska Agencja Telegraficzna

Gdańsk, 29 grudnia.

Powrócił tu komisarz generalny Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku minister Strassburger i rozpoczął swoje urzędowanie.

METROPOLITA DJONIZY POZOSTAJE.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wiadomość podana przez niektóre pisma, jakoby metropolita prawosławny arcybiskup Djonizy zamierzał zrzec się swego stanowiska z powodu stanu zdrowia, nie odpowiada prawdzie. Stan zdrowia metropolity po powrocie z Karlsbadu poprawił się, sprawa zaś jego ustąpienia na niedawno odbytym posiedzeniu Synodu nie była wogóle poruszana.

Nowy Haarmann na Slasku.

Solił ludzkie mięso z zamordowanych ofiar.

Wrocław, 29 grudnia.

Prasa podaje szczegóły wykrycia w miejscowości Muensterberg na Śląsku zbrodniarza, którego przestępstwa przypominają zbrodnie hanowerskiego Haarmanna.

Jest to niejaki Karol Dehnke, mieszkaniec tej miejscowości. Dehnke cieszył się bardzo dobrą opinją wśród swoich sąsiadów, miał lat 60 i od kilkunastu lat zamieszkiwał w Meunsterberg. Zbrodnie jego wykryte zostały dzięki przypadkowi. Jakiś żebrak zaszedł do jego mieszkania przywołany przez samego Dehnkego. Po chwili żebrak uciekł z krzykiem, wołajac, że Dehnke go chciał zabić. Sąsiedzi przypuszczali, że żebrak był obłąkany i nie dali znać do policji. Jednak że żebrak sam udał się do urzędu policyjnego i zameldował o wszystkiem. Policja wszczęła śledztwo, które ujawniło potworne rzeczy. Dehnkego aresztowano, lecz ten nastepnego dnia przy pomocy chustki od nosa i kawałka sznurka powiesił się w więzieniu.

Śledztwo wykazało, że Dehnke był ludożercą. Rewizja w jego mieszkaniu wykryła 15 ubrań należących do jego ofiar. Ubrania te były złożone w stodole. W mieszkaniu znaleziono 7 dowodów osobistych. Na strychu były beczki i naczynia pełne solonego mięsa, które ekspertyza lekarska uznała za ludzkie. Policja przystąpić ma do znajdującego się na podwórzu domu, gdzie mieszkał morderca: istnieje przypuszczenie, że znajdą się tam czaszki i kości pomordowanych. Sąsiedzi stwierdzili, że Dehnke zwabiał do siebie wędrownych żebraków, prosząc ich o napisanie listu lub obiecując znaleźć pracę. Sąsiedzi słyszeli w nocy, podejrzane szelesty, przypominające rżnięcie piłą, widywali jak Dehnke wylewał kubły krwi, lecz przypuszczali, że zabijał on koty i psy. Chodził on również często do przytułku miejscowego, skąd zwabiał włóczęgów obiecując im że dostaną pracę: w rzeczywistości mordował ich. Obecnie przypominają sobie ludzie, że przed kilkunastu laty jakiś żebrak z krzykiem uciekł z mieszkania Dehnkego. Nie zameldował jednak policji o tem co zaszło, bał się bowiem więzienia za włóczęgostwo. Policja otrzymywała od czasu do czasu doniesienia na Dehnkego, jednakże nie dawała im wiary i nie wszczynała śledztwa. Dopiero śmierć Dehnkego w więzieniu naprowadziła policje niemiecką na podejrzenie, że musi być prawda w doniesieniach. Ostatnio zginęły w okolicach dwie młode dziewczyny, o których zniknięcie posądzają Dehnkego.

Powstanie w Albanji.

Rząd albański uciekł.—Skutari i Alesio w rękach powstańców.

Wiedeń, 29 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

„Neue Freie Presse" donosi: Achmed Zogu wystosował do włoskiego posła w Durazzo pismo, w którem występuje przeciwko wiadomościom pism włoskich jakoby wśród wojska jego znajdowali się również żołnierze niealbańscy. Achmed Zogu dodaje, że starać się będzie o utrzymanie stosunków przyjaznych ze wszystkiemi mocarstwami.

FRANCUSKI TORPEDOWIEC NA WODACH ALBAŃSKICH.
Agencja Wschodnia.

Paryż, 29 grudnia.

„Matin" donosi z Tulonu, że na wody albańskie wysłany został z polecenia admiralicji francuskiej torpedowiec, celem obrony interesów francuskich.

BEZ BITWY.

Medjolan, 29 grudnia.

Rząd albański uratował się dzięki ucieczce z Valony do Brindisi na statku włoskim, na którym również przybyło 250 żołnierzy albańskich.

Miejscowości Skutari i Allesio przeszły pod władzę powstańców dobrowolnie. Wojska rządowe poddały się bez bitwy.

Napad na pociąg po stronie sowieckiej.

Wilno, 29 grudnia.

Nadeszła tutaj wiadomość i napadzie na pociąg po stronie sowieckiej, Napadu dokonano między stacjami Białokarejewicze i Olewsk. Sprawcami napadu były bandy dywersyjne, zgrupowane w Olewsku i przeznaczone do napadów na Polskę. Większa część bandy zbuntowała się przeciw władzom sowieckim.

Jednocześnie dokonano drugiego napadu pod stacją Góra, gdzie banda wystąpiła do otwartej walki z oddziałem sowieckiej armji, Jest kilku zabitych i rannych.

Nr. 355. **REPUBLIKA** 30 grudnia 1924

„Les enfants terribles".

Okres naszego politycznego dzieciństwa powoli mija.

Gęsty dym frazesów i dość prymitywnej demagogji zaczyna znikać pod wpływem coraz bardziej krystalizujących się stosunków wewnątrz naszego społeczeństwa, gdzie, zamiast napuszonych haseł, wysuwają się na plan pierwszy zagadnienia gospodarcze, wymagające nietylko konkretnego planu na najbliższą metę, ale i pewnej koncepcji podstawowej.

Spróbujmy wyjaśnić dokładniej naszą myśl:

Niezależny byt państwowy nie polega bynajmniej na tem tylko, że wypędzono okupantów i obsadzono wszystkie urzędy rodakami, że zamiast władzy obcej, mamy władzę swoją. Samodzielność nie wyraża się wyłącznie w tem, kto rządzi krajem: swój czy obcy, lecz pociąga za sobą konieczność wlania w nową formę własnej państwowości właściwej treści, opartej na dobrze zrozumianych i odpowiednio bronionych interesach danego organizmu społecznego, dla którego państwo jest tylko mundurem, pancerzem, tarczą, wyrazem zewnętrznym.

Mundur i pancerz muszą być jednak dobrze dopasowane, by niehamowały ruchów, nie przygniatały, nie przeszkadzały i nie ośmieszały tego, kto je nosi...

W pierwszym okresie naszej niepodległości państwowej byliśmy ogromnie czuli na formę, zazdrośnie strzegliśmy wszelkich zewnętrznych szczegółów naszego wyzwolenia.

Pamiętamy nprz. namiętne artykuły rewelacyjne prasy stołecznej na temat jakiegoś napisu w języku obcym, który nie został w porę usunięty, albo dyskusję w sprawie właściwej nazwy urzędu: „ministerstwo", czy „ministerjum".

Psychologicznie jest to zupełnie zrozumiałe: po długich latach niewoli, każda drobnostka, świadcząca o wolności narodu, wydaje się być ogromnie ważną..

Do tej jednak nowej Polski weszli wcale nie nowi, a nawet nie odnowieni — ludzie.

W pierwszym rzędzie wpakowali się ci, którzy się prędko i sprytnie przystosowują do każdej okoliczności. Ci zawsze mają w zanadrzu dokumenty i dowody — „na wszelki wypadek"...

Następnie zgłosiła się plejada bohaterów, którzy walczyli o Polskę, i z tytułu swych zesług oraz krwi przelanej mieli niewątpliwe prawo do... stanowisk i posad....

Polsce więc przedewszystkiem przedłożono rachunek i kazano spłacić „dług wdzięczności" za... ideały, za cierpienia, ofiary, poniesione w czasie walki o Jej wyzwolenie, za krzywdy wyrządzone przez zaborców, za odbytą karę więzienia, za wiarę — jednym słowem za wszystko, na co kiedykolwiek ktokolwiek się naraził wierząc w Jej zmartwychwstanie...

Siłą rzeczy ustosunkowanie się obywateli do państwa było oparte na tem, co ono komu daje...

Taki kontokurentowy stosunek dotyczył, niestety, nie tylko poszczególnych działaczy, lecz i większości stronnictw politycznych.

Rzeczą całkiem naturalną było, że w czasie niewoli stronnictwa polskie szczególny nacisk kładły na sprawę walki z najeźdźcą.

Konserwatyzm, oportunizm i rady- ... polski polegał przedewszystkiem na takiem czy innem traktowaniu wspólnego wroga, którym był zaborca.

Z chwilą więc uwolnienia się z pod tego jarzma, należało oczekiwać niezwłocznego przegrupowania sił polityczno-społecznych w ten sposób, aby niedawny i nieaktualny już stosunek do idei ogólnopolskiej stanowił punkt ciężkości, lecz nowe warunki samodzielnego bytowania, które na czoło zagadnień wysuwają sprawy społeczne, jako podstawę życia każdego państwa.

chaos gospodarczy, który spowodował konieczność całego szeregu doraźnych środków zaradczych — przeciwko lichwie, drożyźnie, bezrobociu, inflacji i t. d. i t. d.

Prowizoryczne załatwienie się z poszczególnymi objawami chorego organizmu przyczyniło się do odsunięcia narazie kwestji generalnej i radykalnej rewizji naszych programów społeczno-politycznych.

Nie było na to czasu: żyliśmy pod hasłami „dnia" i trzeba było już, na poczekaniu, łatać podziurawioną łódź gospodarki społecznej.

Dziś wszakże powoli rozpoczynamy życie, pozbawione krzykliwych sensacji i z poważnem zakłopotaniem rozglądamy się dokoła:

Troska o przyszłość — dalszą i najbliższą — staje się bodźcem do gruntownego zbadania całokształtu naszych warunków i rozejrzenia się w sytuacji.

Stan ten przejawia się w całkiem wyraźnych fermentach — zarówno na prawicy, jak i na lewicy...

Prawica, która łączyła pod owym sztandarem „cały naród" — od służby domowej do wielkich obszarników i przemysłowców, nie wyłączając, naturalnie, i drobnych sklepikarzy z pod znaku „Rozwoju" — już od dłuższego czasu nie może sobie poradzić z przyjętym na się obowiązkiem bronienia interesów „ogółu" i raz poraz ulega naciskowi bądź jednych, bądź też drugich. Oczywiście, że takie lawirowanie jest możliwe tylko dopóty, dopóki interes, powiedzmy, obszarnictwa, lub innej sfery, nie będzie wymagał całkiem konkretnego i jasnego stanowiska i przeciwstawienia się interesom innej grupy społecznej.

Takie momenty już były. Pakt lanckoroński, który doprowadził do rządów Chjeno-Piasta wywołał w rezultacie rozłam w Piaście, ale jednocześnie też i poważne fermenty wśród ZLN.-u.

Powstał nawet wówczas zamiar utworzenia stronnictwa, reprezentującego interesy ziemiaństwa, ponieważ poczuło się ono zagrożonem umową z Witosem w sprawie reformy rolnej.

Plany te nie zostały urzeczywistnione, gdyż niebawem okazało się, że porozumienie z Piastem nie oznacza jeszcze konkretnego przeprowadzenia reformy rolnej.

Tem niemniej tego rodzaju blok — czy to prawicowy czy też lewicowy — jest możliwy tylko na czas przejściowy, gdy chodzi o cele doraźne, lub o zaalarmowanie wyborców widmem niebezpieczeństwa, grożącego ze strony krańcowo-przeciwnej.

Blok — niema nigdy trwalszych podstaw programowych, obliczonych na dalszą metę.

W tej chwili jesteśmy naprzykład świadkami procesu rozkładowego Chjeny, rozpoczętego z innego końca — „przemysłowego".

Jeden z filarów prawicy, który figurował w wielu okręgach na naczelnem miejscu listy chjeńskiej — Wojciech Korfanty — coraz częściej i coraz głośniej wypowiada się w duchu sprzecznym z „polityką" Chjeny.

Wojciech Korfanty stał się „l'enfant terrible" naszej prawicy — nie tyle ze względu na swe zasady, lecz na swój rubaszny, prosty i niedyskretny sposób stawiania sprawy.

Przerwał on gęstą pajęczynę demagogji, którą osłaniało dotychczas wszelkie „drażliwe" kwestje, i w wielu wypadkach nazywa rzeczy po imieniu.

Wśród naszych histerycznych pensjonarek politycznych narobiło to wiele hałasu, ale „pieron" robi swoje i zawzięcie pcha Polskę na tory racjonalnej polityki kapitalistycznej.

To samo dzieje się na lewem skrzydle — wśród stronnictw t. zw. radykalnych.

Na gruzach klęski wyborczej „Piasta" powstało młode i sprężyste „Wyzwolenie", któremu zewsząd zarzucano niemal bolszewickie tendencje.

Rychło bardzo i ten radykalizm wyblakł, a dzięki donkiszoterji prezesa Thugutta, który nagwałt chciał zostać jeżeli nie premjerem, to przynajmniej „wice" — klub „Wyzwolenie" zaczął kruszyć się i topnieć.

Teraz mamy już nowe stronnictwo: Niezależną Partję Chłopską, która, oczywiście, przelicytuje swą macierz „Wyzwolenie".

Również i PPS. mimo że zasiada na skrajnej lewicy i unika wyraźnego angażowania się w kombinacji stronnictw rządowych, liczyć się musi z rosnącemi wpływami, acz małej i stałej jeszcze, ale ruchliwej grupy „niezależnych", która sprytnie wyzyskuje wszelkie niedomówienia i niedociągnięcia prowodyrów PPS., przygotowując się do walnej rozprawy podczas najbliższych wyborów.

— — — — — — — —

W ten sposób na gruncie samodzielnego bytu państwowego powstają nowe swojskie ugrupowania, które strząsnęły z siebie niedawną przeszłość niewoli, nie powołują się wciąż na zasługi „ojców dziadów", a tworzyć chcą życie nowe jako pierwsze pokolenie polityczne wyzwolonej ojczyzny.

Konserwatyzm starych stronnictw — od endecji do PPS. — walczyć będzie zaciekle w obronie swych „tradycji", przywołując na świadków „cienie" przeszłości.

Walka ta jednak historycznie skazana jest na niepowodzenie.

„Les enfants terribles wszystkich stronnictw polskich kładą podwaliny nowego życia politycznego i tem samem uzupełniają i ugruntowują naszą niepodległość państwową.

A. Sz.

Uchwały Rady Ministrów

Warszawa, 29 grudnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dn 29 grudnia powzięła następujące uchwały:

1) projekt rozporządzenia, względnie ustawy, o **sprzedaży nieruchomych majątków państwowych** wyszczególnionych w dodatku;

2) projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej **opotrącaniu z uposażeń funkcjonarjuszy państwowych** wartości otrzymanych ze skarbu świadczeń w naturze;

3) projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o rozszerzeniu **monopolu sprzedaży soli**;

4) projekt rozporządzenia Prezydento Rzplitej o zaciągnięciu do wysokości **300 miljonów pożyczki państwowej** w kwestji dzierżawy monopolów i kolei państwowych;

5) projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o organizacji i ustalaniu statutów gminnych kas wiejskich i pożyczkowo-oszczędnościowych.

6) projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o **dostosowaniu uposażeń członków zarządów i pracowników komunalnych do uposażeń funkcjonarjuszy państwowych.**

7) projekt rozporządzenia i zmianie granic niektórych powiatów województwa poznańskiego;

8) projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej **o udzielaniu poręki państwowej;**

10) projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o **przekształcaniu spółek akcyjnych na spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.**

11) projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zmianie niektórych postanowień rozporządzenia z dnia 27 sierpnia 1924 r. o **wysokości odsetków prawnych;**

12) projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zmianie niektórych postanowień o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z grudnia 1924 r. o sposobie lokowania gotowizny przez osoby prawno-publiczne i osoby niewłasnowolne;

13) projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o dostosowaniu uposażeń członków zarządów i pracowników związków prawno-publicznych do uposażeń funkcjonarjuszów państwowych;

14) ustalenie zasad w sprawie zarządzeń władz na terenie województwa wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego oraz okręgu administracyjnego wileńskiego.

—××—

SPŁAW NA NIEMIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Kowno, 29 grudnia.

Litewski gabinet na swem wczorajszem posiedzeniu omawiał sprawę spławu na Niemie. Polecono ministrowi komunikacji i ministrowi spraw zagranicznych opracowanie przepisów, któreby następnie były rozważane przez gabinet ministrów.

PO WYROKU W SPRAWIE EBERTA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 29 grudnia.

Z powodu wyroku trybunału magdeburskiego rząd badeński przesłał prezydentowi Ebertowi wyrazy swojego uznania i potępienia dla tendencyjnego wyroku.

TURCJA PRZECIWKO PRAWOSŁAWIU

Agencja Wschodnia.

Ateny, 29 grudnia.

Wieść o wydaleniu przez rząd turecki z Konstantynopola patrjarchy ekumenicznego Konstantyna i grupy wybitnych duchownych greckich wywołał tutaj niezwykle silne wrażenie.

Ze względu na tło, na jakiem to wydalenien astąpiło, nie można przewidzieć dalszych jego skutków, gdyż rządy interesowane są w tym wypadku w położeniu naprawdę trudnem.

POŻAR DOMU OBŁĄKANYCH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 29 grudnia.

Z Tokio donoszą, że w czasie pożaru domu obłąkanych spłonęło 108 osób. Dotychczas wydobyto 13 zwęglonych trupów.

Trocki i Joffe.

Reminiscencje z czasów konferencji pokojowej w Brześciu Litewskim.

W „Neues Wiener Journal“ ukazał się ciekawy artykuł dr, Fryderyka Wiesnera, omawiający okres pokoju brzeskiego, który przytaczamy poniżej.

Już prawie siedem lat minęło gdy sternicy bolszewickiej dyktatury w Rosji wstąpili na arenę międzynarodową. Do okresu pokoju brzeskiego nie mieli jeszcze bolszewicy żadnych stosunków z Europą Zachodnią, cała ich międzynarodowa działalność polegała na pompatycznych odezwach adresowanych „Do wszystkich“ w których ciągle wołali, iż zbliża się wszechświatowa rewolucja socjalna. To co miało nastąpić w Brześciu było czemś nowym, czemś nieprzewidzianym w dotychczasowych ich metodach, postępowania, gdyż po raz pierwszy mieli mierzyć się z poważnym przeciwnikiem przy wspólnym stole, na arenie międzynarodowej polityki.

Rezultatów oczekiwano z niecierpliwością, gdzie niegdzie z nadzieją, gdzie niegdzie z troską, ale w każdym razie cały świat spoglądał na przebieg brzeskich rokowań, które mogły stać się bądź czynnikiem pokoju światowego, bądź zarzewiem rozszerzenia się jeszcze międzynarodowej pożogi, wpłynąć na zwycięstwo państw centralnych, przyczynić się do wybuchu międzynarodowych wstrząśnień socjalnych lub do ich lokalizacji. Wszystkie kombinacje i zawikłanie były możliwe.

Rokowania w Brześciu były również poważnym znakiem zapytania dla państw centralnych, które brzemię wszczęcia pertraktacji z Sowietami podjęły pod wpływem takiej sytuacji na wschodnim froncie, która ich wprost do tego zmuszała.

Dziś po siedmiu latach od otwarcia konferencji brzeskiej uświadamia już sobie cały świat, iż pokój brzeski wpłynął na konsolidację władz sowieckich dodatnio. Przypominamy sobie ten okres, w początkach despotyzmu sowieckiego, gdy poszczególne terytorja rosyjskie wyodrębniały się z pod władzy centralnej, tworząc niezawisłe terytorja. Przypominamy sobie Ukrainę, Sybir, Kaukaz odwieczne połacie ziem carskiej Rosji, zdobywające sobie niepodległość, i musimy sobie uświadomić, iż jednak konieczna była jakaś siła, któraby umiała skupić rozpadającą się Rosję.

Tą siłą, umiejącą odpowiednio jednak pokierować tak olbrzymią machiną państwową, okazali się bolszewiccy komisarze ludowi. Oparłszy się na dyktaturze gwałtu, umieli sobie jednak zdobyć autorytet, który wytworzyli podczas rokowań brzeskich, a posiadając za sobą czerwoną armię i sprawną policję polityczną, mieli dość siły, by dążyć do zakreślonych przez siebie celów.

Zadanie zdobycia sobie jaknajwiększego autorytetu podjęli komisarze bolszewiccy, biorący udział w rokowaniach brzeskich: W pierwszym stadjum rokowań Joffe, w drugim decydującym okresie rokowań Trocki. Niema, zda się, na świecie dwuch ludzi, którzyby zarówno zewnętrznie,jak i w metodach postępowania tak się od siebie różnili, jak ci dwaj sowieccy mężowie stanu. Joffe, niskiego wzrostu, wyglądający jak przeciętny adwokat prowincjonalny, broniący swoich tez w sposób rzeczowy, lecz niezmiernie chłodny, stanowił kontrast jaskrawy w przeciwstawieniu do Trockiego, który jest wzrostu wysokiego, żywy, energiczny, prawdziwy trybun Wschodu. Gdy przychodziło do kwestji zasadniczych różnili się również. Podczas gdy Joffe zajmował zwykle stanowisko zgodne w każdym punkcie z ogólnemi zasadami polityki, Trocki w każdem swem przemówieniu przedewszystkiem dbał o cele agitacyjno- propagandystyczne. ,

Wykorzystanie tych różnic indywidualnych, wpłynęło na ogólny przebieg rokowań. W pierwszej fazie rokowań w grudniu 1917 r., gdy trzeba było budować podstawy pod grunt porozumienia, kierownikiem delegacji rosyjskiej był Joffe. Gdy delegacje przybyły do Brześcia, Rosjanie spotkali się z nimi na wspólnej kolacji. Rosjanie odrazu zajęli się jedzeniem, rozsiedli się pomiędzy członkami delegacji państw centralnych i zaczęli z zupełną swobodą rozprawiać o kwestjach związanych z pokojem, wypowiadając opinje tak bardzo związane z oficjalną pracą posiedzeń plenarnych i poszczególnych komisyj, że opinje te musiały mieć niezmierną wartość dla państw centralnych.

Joffe, który siedział przeważnie obok hrabiego Czernina, von Kühlmana i generała Hofmana, rozprawiał z nimi z taką swobodą o kryzysie świata kapitalitsycznego i rewolucji socjalnej, iż ci, aczkolwiek siedzieli spokojnie, powstrzymywali z trudnością oburzenie, nie rozumiejąc celu tego rodzaju przemówień i nie wiedząc, czy uważać je za demagogiczne wystąpienia, czy za środek taktyczny.

Specjalnie po kolacji, gdy przeniesiono się innej sali i na jednej kanapie rozsiedli się Czernin i Joffe, Kühlman i Kamieniew, Hofan i pani Biczenko, rozmowa stawała się coraz bardziej gorąca, wprowadzająca delegacje państw centralnych w obcy im zupełnie, nieprzyjazny świat.

Zdobywszy szereg różnego rodzaju informacji i wytworzywszy sobie pewien pogląd na całokształt sprawy, wyjechał Joffe w końcu grudnia 1917 r. z delegacją swoją z powrotem do Moskwy. ,

W początkach stycznia miano wznowić przerwane obrady. Po pewnej grze politycznej ze strony Rosji, która chciała przenieść teren obrad do Sztokholmu, spotkano się znów w Brześciu. Na ten raz u steru delegacji rosyjskiej nie znajdował się już Joffe, lecz Trocki. Joffe przyjechał wprawdzie również, zajmował już jednak miejsce drugorzędne, przeważnie nawet nie odzywał się wcale. Od chwili przyjazdu Trockiego wszelkie stosunki osobiste z delegatami rosyjskiemi zostały zerwane. Delegacja rosyjska żyła zupełnie odrębnem życiem, zamknięta w swoich pokojach, w swoich również apartamentach przyjmowała posiłek, nie spotykając się wcale z delegatami państw centralnych. Podczas oficjalnych posiedzeń wystrzegali się wszelkich nieoficjalnych enuncjacji i nie udzielali się nikomu. W tym właśnie czasie Trocki wygłaszał swe wysoce agitacyjne przemówienia mówił o rewolucji socjalnej, a jednocześnie gruntował władzę komisarzy ludowych na terenie rosyjskim.

Droga, którą poszedł Trocki od Brześcia do reorganizacji czerwonej armji, była, jak dziś widzimy, podobnież doskonale zakreślona, jak linja dyplomacji sowieckiej, kierowana przez Joffego. Jego ostatnie zwycięstwa w Berlinie, gdzie zdołał z wielu setek różnego rodzaju wyrzutków zorganizować armję świetnych agitatorów komunistycznych, są też dowodem wielkiego talentu.

Teraz Trocki ma rzucić swoje dzieło, armję czerwoną, i udać się na wygnanie do Krymu. Podobno jednak jest on jeszcze w Moskwie, choć jego przeciwnicy pragną pozbyć się go jak najprędzej.

Czy żywot tej podwójnej gwiazdy sowieckiej zbliżył się ku końcowi? Czy gwiazda Trockiego gaśnie?

O ile tak, z pewnością pociągnie to wielkie zmiany w obecnym systemie rządzenia w Rosji.

Koncert chóru czeskiego.

Koncert męskiego chóru praskiego „Smetana", pod względem poziomu artystycznego produkcji, był, powiedzmy to sobie odrazu, czemś tak doskonałym, że dla licznych słuchaczy stał się źródłem wrażeń podniosłych, na długo niezapomnianych.

Chór, składający się z pięćdziesięciu blizko osób, rozlega się taką pełnią akordowego brzmienia, że wydaje się, iż to przynajmniej dwieście głosów na ten cudownie zgrany, idealnie jednolity zespół się składa.

Zadziwiająca jest precyzja, niezachwiana pewność i czystość brzmienia, plastyczność, zarówno w ujęciu całokształtu każdej pieśni, jak i w przeprowadzeniu każdego szczegółu.

Wszelkie gradacje dynamiczne, od najlżejszego szmeru do niezrównanej pełni niemal metalicznej, wszelkie akcenty, efekty i kontrasty, tak w rytmice, jak i w dynamice, porywają wprost siłą wyrazu muzycznego, zdumiewają swobodą i łatwością, z jaką oddane są na każde skinienie dyrygenta.

Obok wysokiego wyrobienia kulturalno-muzycznego i dyscyplinarnego, cechuje każdego z członków chóru praskiego jeszcze wyszkolenie techniczne, kunszt wokalny najprzedniejszego rodzaju. Miało się chwilami wrażenie, że ten śpiew ich — to śpiewana muzyka kameralna. Taką muzykę wokalną dać potrafią tylko wielcy artyści, ożywieni przytem zapałem i gorącym umiłowaniem odtwarzanych przez siebie dzieł.

Z pośród wykonanych utworów najwięcej walorów muzycznych posiada „Modlitwa do św. Wacława" i Smetany „Rolnicza". Z polskich pieśni usłyszeliśmy w przecudnym wykonaniu wzruszającą prostotą i sentymentem piosenkę ludową „Z tamtej strony jezioreczka".

L. P.

FELJETON

HANS BETGE.

Portret rywalki.

Jerzy, student medycyny, wyszukał sobie przyjaciółkę.

Jerzy był młodzieńcem nadzwyczaj pięknym, ślicznie zbudowanym, miał głębokie, mądre oczy i wysokie czoło. Nikt nie domyśliłby się chyba, że ten zdrowo wyglądający młodzieniec był chory na płuca i zdarzały się dnie, kiedy czuł się bardzo niedobrze. Naogół kaszlał prawie zawsze.

Mimi pracowała w składzie bielizny. Tam ją po raz pierwszy Jerzy ujrzał gdy przyszedł kupić sobbie kilka chusteczek do nosa.

Mimi pokazywała mu chusteczki, ale Jerzy nie spoglądał na nie, zachwycony był pięknością jej rąk i pięknemi ruchami palców. Dziwne, przecież to zwyczajna sklepowa!

Zachwycony pięknością jej rąk, postanowił spojrzeć jej w twarz. Spojrzał i zdumiony nie mógł oderwać od niej oczu Spojrzały nań piękne ciemno-szare oczy z pod długich ciemnych rzęsów.

Spoglądał długo jej w oczy, nie mogąc oderwać od niej wzroku, aż wreszcie ona uczyniwszy niezadowoloną minę zajęła się gorąco pakowaniem chusteczek.

Po kilku dniach przyszedł znów. Zachowywał się jednak spokojniej i grzeczniej i znów kupił kilka chusteczek. Sklepowa była dlań bardzo uprzejma i spostrzegła że młodzieniec jest bardzo przystojny.

Z radością Jerzy spostrzegł tę zmianę. Rozkoszował się przez kilka minut jej pięknym widokiem, potem wziął kilka pierwszych lepszych chusteczek i jak pijany powoli ruszył do domu.

Gdy przyszedł trzecim razem powiedział jej nawet jakiś dowcip. Uśmiechnęła się doń i wówczas zauważył w jej wzroku, iż podoba się jej również.

Następnego dnia w godzinach zamknięcia sklepu udając iż jest zajęty jakimś pilnym interesem przeszedł się koło sklepu, w którym pracowała. Jakby przypadkowo zetknął się z nią twarz w twarz, a wówczas przywitał ją i począł z nią mówić. Niepostrzeżenie jakoś poczęli mówić głośniej i weselej, czytając w oczach, iż podobają się sobie i są całkowicie zadowoleni z powstałej sytuacji

Był ładny wieczór i nie spostrzegli się nawet, że dążą do miejskiego ogrodu Znaleźli sobie tam jednak ustronną ławeczkę, usiedli i, rozmawiając długo, po raz pierwszy się tam pocałowali.

Od tej chwili spotykali się już codziennie. Jerzy oczekiwał na nią przed zamknięciem sklepu, potem szli do niego na skromny posiłek, by potem udać się bądź na przechadzkę, bądź do miejskiego parku.

Taką była młoda ich miłość — prosta, cicha i radosna. Przeszkadzała im jedynie czasem choroba Jerzego, gdyż były dnia, kiedy czuł się źle. Starał się ukryć swoją chorobę, jednak ona poczęła sobie uświadamiać, że jego stan jest beznadziejny.

Pewnego dnia Mimi uskarżała się na ból gardła. Nazajutrz nie poszła do pracy, położyła się do łóżka i leżąc w gorączce myślała o nim.

Jerzy cały dzień myślał o niej. Gdy nie spotkał jej w godzinach wieczornych biegiem prawie pomknął do niej. Mimi tak się ucieszyła, iż przez chwilę czuła się zupełnie dobrze. Ożywienie jednak minęło; znów zapadła w gorączkę i po chwili usnęła.

Jerzy, siedząc przy niej, myślał o tem, że i jemu los pozwolił pomóc jej. Przecież ona tyle myślała o nim podczas jego choroby, starała się tak mu pomóc zawsze!

Myślał również o tem, jacy są samotni!

Ona i on! Cóżby się stało, gdyby ona naprzykład umarła? Czy zniósłby takie nieszczęście? Takie okropne nieszczęście! Przecież on ją tak kocha, a specjalnie teraz kiedy jedynym jego szczęściem będzie jej wyzdrowienie!

Mimi poruszyła się. Chociaż dawno już powinien jej dać lekarstwo, jednak nie chciał jej budzić. Teraz jednak musi to uczynić Przez sen połknęła lekarstwo i znów usnęła.

Jerzy nie odchodząc od łóżka, począł oglądać jej pokój. Pokoik był bardzo miły. Jerzy znając dobrze, jako student szablon wszystkich „pokojów do wynajęcia", zorumiał, ile pracy musiała włożyć by doprowadzić swój pokoik do tak sympatycznego wyglądu. Jakie ona ma jednak złote rączki!

W kącie stało małe biurko, przypominające bardziej zabawkę jakąś, niż meble mające określać przeznaczenie. Na biurko stał posrebrzany wazonik, w którym leżały fotografje. Wyjął je i począł przeglądać.

Były to przeważnie fotografje krewnych, koleżanek i znajomych ale na dnie dojrzał fotografję Mimi, która go zachwyciła.

Miała wtedy 16 lat.

Mimi była w białej sukni oczy jej spoglądały na świat tak prosto, z takim zaufaniem i z taką ciekawością...

Nie wiedziała jeszcze wówczas nic o życiu, ani o sobie samej! Jak biały, wiosenny kwiat.

Od tej fotografji nie mógł oderwać oczu...

Zapomniał nawet o żywej Mimi, bo tak z fotografji upajała go...

Mimi poruszyła się. Szybko postawił wazonik z powrotem na biurko, scho-

SYLWESTER W FILHARMONJI.

Sylwestrowa noc, z nią pożądań moc gna cię siła niepojęta, rozprzęgły się wszelkie pęta. — Sylwestrowa noc.

I drżąc jako liść, pytasz dokąd iść? Gdzie cię zawieść mają bogi gdzie w takt tańca puścić nogi. Drzysz jakoby liść.

Co tu pytać się? Jedno miejsce wszak jest w Łodzi, poświęcone tej zabawie, co tu pytać się?

Więc nie dumaj nic, lecz wesołych lic na ochoczą strojny nutę, do Filharmonji na Sylwestra spiesz i nie dumaj nic.

Masek miljon będzie tam, panieneczek, separatek, rozwiedzionych i mężatek — masek miljon będzie tam.

Zwątpień myśli goń, wpadnij w uciech toń. Niech się smutek nie ponoszy daj pochwycić się rozkoszy, zwątpień myśli goń.

A zatem urocze łodzianeczki i mili łodzianie do Filharmonji walcie jako jeden mąż w tę szaloną noc czeka was atrakcyj moc: szampan, humor, śpiew i rozkoszy wiew....

MASKARADA NA RZECZ CZERWONEGO KRZYŻA.

Rąbek tajemnicy został odsłonięty! Wszyscy już dzisiaj wiedzą, gdzie należy pójść 5 stycznia, ażeby spędzić prawdziwie karnawałową noc!

Maskarada Czerwonego Krzyża!

Czyż kiedy kogo zawiodła?

Pełna niespodzianek i niepowszednich atrakcji.

Zachęca wszystkich do wzięcia udziału

W ochoczej zabawie, to też nic dziwnego, że zgromadzona na maskaradach Czerwonego krzyża doborowa publiczność, w przemiłym nastroju ogólnej zabawy, niechętnie wita świt.

Przybywajcie 5 stycznia do sal filharmonji na maskaradę czerwonego krzyża, a przekonacie się że i tym razem nie zawiedzie!

Nie siej warjatów, wszędzie się rodzą.

ku wielkiemu oburzeniu magistratu łódzkiego.

Magistrat m. Łodzi skierował do generalnej dyrekcji zdrowia w Warszawie memorjał, dotyczący b. ważnej dla finansów miasta sprawy opieki organów samorządowych nad umysłowo-chorymi. Z memorjału tego podajemy niżej najważniejsze ustępy:

Zasadnicza ustawa sanitarna z dnia 19 lipca 1919 roku oraz ustawa o opiece społecznej z dnia 16 sierpnia 1923 roku nałożyły na samorządy szereg obowiązków, których należyte te wykonanie pociąga znaczniejsze wydatki, obciążające finanse miejskie.

Wobec tego, że obecnie w gospodarce komunalnej zastosowana być musi w całej rozciągłości zasada równowagi budżetowej, magistrat m. Łodzi, zmuszony do poczynienia jak najdalej idących oszczędności w swych zamierzeniach skarbowych na rok administracyjny 1925, znalazł się w nader trudnem położeniu z powodu stałego uchylania się gmin od pokrywania należności za leczenie i utrzymywanie chorych, przynależnych do tych gmin, oraz odrzucenia przez władze państwowe tych ciężarów, które na zasadzie wspomnianych na wstępie ustaw powinien był częściowo lub całkowicie ponosić Skarb Państwa.

Tak np. umysłowo — chorzy w dalszym ciągu leczeni są w zakładach dla umysłowo-chorych na rachunek miasta i — mimo wielokrotnych starań — wyłożonych na ten cel pieniędzy władze państwowe miastu nie zwracają.

Na rachunek miasta leczą się również ubodzy chorzy wyznania mojżeszowego należący do gmin zamiejscowych, które za tych chorych płacić nie chcą, opierając się na wyjaśnieniu ministerstwa spraw wewnętrznych N.S.M. 6954|23 z dnia 11 stycznia 1924 roku.

Prócz tego miasto zmuszone jest łożyć na leczenie i utrzymanie ubogich chrześcijan, przynależnych do gmin zamiejscowych, a gminy te niezmiennie płacą nadzwyczaj opieszale.

Ten obowiązek pośredniczenia między gminami i zakładami dla umysłowo chorych przynosi miastu z powodu złej woli jedynie straty i wiele kłopotów.

Zaobserwowano szczególny objaw: najwięcej umysłowo-chorych znajduje miejscowa policja w dni targowe, kiedy przyjeżdżają włościanie z różnych bliższych i dalszych miejscowości. Przyprowadzony do zbiorni miejskiej chory nie umie powiedzieć kto on jest i skąd pochodzi. Władze miejskie zmuszone są chorym zaopiekować się, przesłać do zakładu dla obłąkanych i dopiero po wielomiesięcznych niezmiernie trudnych dochodzeniach, ustalić kto właściwie jest obowiązany do ponoszenia kosztów utrzymywania i leczenia chorego.

Łódź więc stała się zbiornią dla umysłowo chorych całego województwa oraz instytucją kredytową dla gmin, które wszelkiemi sposobami uchylają się od ciążących na nich obowiązków.

Należy mieć przytem również na uwadze, że Łódź, stale już od roku 1915 nawiedzana przez epidemję szkarlatyny, tyfusu brzusznego i czerwonki, zmuszona łożyć na lecznictwo chorych prostytutek, obciążona obowiązkiem pokrywania — w myśl art. 43 Ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby — połowy kosztów leczących się w szpitalach miejskich członków Kasy Chorych, — przeznaczyła na rok przyszły 21 proc. swych wpływów na lecznictwo i przeciwdziałanie zwiększaniu się chorób itd. Tak znaczny zatem odsetek wpływów, przeznaczony na cele szpitalne i sanitarne miasta, nie może być powiększony bez szkody dla całokształtu gospodarki komunalnej.

Stan pogarsza fakt, że miasto nie posiada własnego szpitala dla umysłowo i nerwowo chorych, zmuszone jest więc korzystać ze szpitali obcych, jak najbezwzględniej ściągających wszelkie przypadające im należności bez jakichkolwiek ulg.

Magistrat m. Łodzi stanął wobec zagadnienia: albo zmniejszyć ogólne świadczenia na rzecz swoich mieszkańców, którzy do jak najlepszej opieki mają najzupełniejsze przecież prawo, albo też zrzucić z siebie nadmierne ciężary, względnie wynaleźć źródła pokrycia nie objętych budżetem wydatków na świadczenia dla obcych gmin, wyrzucających wprost — w celu wyzbycia się kłopotu swych chorych na bruk łódzki, bez troski o dalszy ich los.

Nie chcąc dopuścić do częściowej chociażby likwidacji miejscowego szpitalnictwa, stworzonego dzięki nadzwyczajnym wysiłkom władz miejskich i społeczeństwa, magistrat m. Łodzi zmuszony jest zwrócić się do generalnej dyrekcji zdrowia z prośbą:

1. O zobowiązanie zarządów szpitali dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce i Kochorowie do bezpośredniego rewindykowania wszelkich należności za leczonych u siebie chorych.

2. O przejęcie na swój rachunek lecznictwa chorych o nieustalonej przynależności gminnej, wreszcie.

3. O definitywne załatwienie sprawy leczenia chorych wyznania mojżeszowego.

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

13 wielki koncert abonamentowy w dniu dzisiejszym poprowadzi świetny dyrygent Herman Abendroth. W programie wspaniała symfonja „Romantyczna" Brucknera (I wykonanie w Łodzi) oraz koncert A-dur Mozarta, w wykonaniu wybitnego skrzypka wiedeńskiego Robe[r]ta Pollaka.

Członkowie tow. filharmonicznego o[t]rzymują 20 proc. rabatu.



TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj „dla zrzeszeń" po cenach zniżonych ostatnie wieczorowe przedstawienie przezabawnej aktualnej komedji „Zmartwienia pana Hamelbeina".

Jutro premiera komedji Picarda „Kiki" o iście sylwestrowym humorze w reżyserji p. Tatarkiewicza, z p. Jarkowską w roli tytułowej i pp. Halską, Krotkiem i Tatarkiewiczem w rolach głównych.

SYLWESTER W TEATRZE MIEJSKIM

W nocy z 31 grudnia na 1 stycznia, t. j. w noc Sylwestrową, odbędą się w Teatrze Miejskim dwa przedstawienia wesołkowe. Pierwsze o godz. 12-ej II-gie o 2-ej w nocy. Na świetny, arcywesoły program składają się 3 znakomite jednoaktówki: „Dwupiętrowe Qui pro Quo" pióra Rujnida „Noc poślubna" Nikorowicza, oraz „Teatr amatorski" Jabłońskiego. W części koncertowej, równie dowcipnej jak obfitej będą wykonane intermezzo operowe „W starym parku", sketch muzyczny „Colmbina i dwuch pierrotów".

Cały szereg numerów solowych wielce atrakcyjnych wykonają nasze artystki: Jarkowska, Jerzmanowska, Jakubińska, Łapińska, Morska, Święcińska, Wołoszynowska i Halska, która wraz z p. Zniczem pokaże parodję Ireny Solskiej. Dalej ulubieńcy publiczności Dębicz, Fabisiak, Komornicki, Nowakowski, Przystański, Szubert, Tatarkiewicz, Wroński, Znicz i Żeromski. Te bomby śmiechu, salwy radości, perły humoru reżyserują Konstantynowicz, Nowakowski, Tatarkiewicz, Walden. Artyści pokażą to, na co nie stać ich na każdem normalnem przedstawieniu, mianowicie szczere zamiary, szczery humor i szczere serca. Nasze artystki ponad wszystko szykują niespodziankę publiczności w postaci dekoracji z żywego kwiecia, cukrów i t. p.

Panowie artyści zaprezentują się w oryginalnych kotsjumach, w czym dominować będzie p. Leopold Komornicki, którego kostjum mieć będzie specjalny szyk i wdzięk, jak jego humor.

NAJWESELSZE DWA KONCERTY.

Jutro w środę, dn. 31 grudnia oraz w czwartek dn. 1 stycznia 1925 r. odbędą się o godz. 8.15 wiecz. w sali Filharmonji dwa koncerty sylwestrowy i noworoczny z udziałem znanych artystów teatrów warszawskich a mianowicie: Walerji Dobosz - Markowskiej w swoim niezrównanym repertuarze, Józefa Redo, który odśpiewa najnowsze i najaktualniejsze szlagiery sezonu, Romualda Gierasieńskiego który obdarzy nas kupą śmiechu oraz zespołem teatru Nowości.

---

[w]awszy jednak przedtem fotografję do [s]wojej bocznej kieszeni. Jerzemu było [j]akoś przykro, chociaż sam nie wiedział [d]laczego.

Mimi znów usnęła. Gdy przekonał się iż usnęła mocno, drżącą ręką wyjął z kieszeni fotografię i począł ją całować. Serce biło mu drżąco i radośnie, czuł, że teraz dopiero otwiera się przed nim nowe, piękne życie... Tylko to brakowało mu do całkowitego szczęścia! Z uczuciem ulgi i bezbrzeżnej miłości ucałował fotografię, przyciskając ją do piersi.

Gdy oczy jego spotkały się z twarzą śpiącej Mimi straciły nagle radosny błysk, a z twarzy znikło radosne ożywienie.

— — — — — — — —

Po dwóch tygodniach Mimi wyzdrowiała. Chciała koniecznie udać się z Jerzym na tę ławeczkę, gdzie po raz pierwszy siedzieli. Dzień był jasny, słoneczny. Mimi była blada, ale czuła się już lepiej i miała świadomość, iż powraca do zdrowia.

— Teraz już nie ma na drzewach liści! A pamiętasz wówczas? Zielone drzewa szumiały nam nad głową... Pamiętasz?

— Pamiętam.

— Jak tyś mnie wtedy całował! Jak tyś mnie wtedy kochał! A teraz? Kochasz, powiedz, kochasz?

Gdy tylko wspomniała o miłości przypomniała mu się fotografia, którą nosił na piersi.

— Kocham, kocham! — ale głos dźwięczał jakoś nieszczerze.

Zapomniał jednak ją pocałować.

— Dlaczego mię nie całujesz? — spytała.

— Mimi, tyś była chyba piękna, gdyś miała szesnaście lat, prawda? Byłaś chyba piękna, jak wiosna.

Nie rozumiem... Słuchaj, czy ty mię już nie kochasz?

— Ależ nie... Kocham! Mówię tylko, iż oddałbym życie, by cię ujrzeć wtedy, gdyś miała szesnaście lat!

Zdenerwowany tą myślą począł ją całować namiętnie...

— — — — — — — —

Mimi spostrzegła, że Jerzy dziwnie jakoś się zmienił... Z każdym dniem stawał się bardziej skryty i niezrozumialszy. Mimi nie mogła zrozumieć tej zmiany. Początkowo myślała, iż wynikało to z postępującej naprzód jego choroby.

Ale nie! Wówczas, kiedy czuł się lepiej, całował ją również rzadko i przestał ją głaskać po włosach, co dawniej tak lubiał...

Mimi zrozumiała, że tu w każdym razie nie tylko zawiniła choroba. Postanowiła za wszelką cenę dowiedzieć się prawdy.

Pewnego wieczoru postanowiła z nim o tem pomówić.

— Jerzy, ty mnie więcej nie kochasz! Ty myślisz o innej! Powiedz mi szczerze, prosze cię!

Jerzy był blady i nieruchomy, po ki[l]ku minutach dopiero przemówił.

— Myślę o innej? Nie, przysięgam, ż[e] zawsze myślę o tobie!

Spuścił głowę i począł spoglądać n[a] podłogę.

Mimi postanowiła nie mówić więcej [o] tem, nie wiedziała bowiem, co ma powi[e]dzieć. Przecież chyba nie kłamie? Al[e] dziwnie jakoś odpowiedział i coś w tem być musi. Zauważyła nagle, że Jerzy ma łzy w oczach. Zrobiło jej się strasznie przykro i sama poczęła płakać. Opanowała się jednak szybko, podeszła do niego, objęła go, przycisnęła do piersi i powiedziała cicho:

— Biedny mój, biedny Jerzy!

Wówczas on objął ją, przyciągnął do siebie i począł płakać.

Gdy się uspokoił, Mimi próbowała dowiedzieć się czegoś, ale to się jej nie udawało.

— Nie, Mimi. To przejdzie. Nie możesz mi pomóc — powiedział.

Nie rozumiała go. Gdy wracała potem do domu było jej jakoś dziwnie.

— — — — — — — —

Pewnej niedzieli postanowili pojechać dokądś zabawić się. Jerzy zajęty był do trzeciej po południu w klinice, a Mimi, której nudziło się samej, postanowiła zaczekać nań w jego mieszkaniu.

Gdy usłyszała jego kroki na schodach, chcąc mu zrobić wesołą niespodziankę, schowała się za portjerę.

grafję? A więc zdradził! ...

kogo on kocha, nie ją!

Nie myśląc o niczem, podbiegła z krzykiem do niego.

Jerzy też krzyknął i nic nie rozumiejąc spojrzał na nią przerażonemi oczami.

Mimi wyrwała mu fotografję. Nie myśląc o tem, co czyni i nie spoglądając na fotografję, podarła ją na drobne kawałeczki.

Jerzy nie zdążył jej przeszkodzić. Chciał krzyknąć, lecz nagle upadł na wznak na kanapę Na ustach ukazały mu się kropelki krwi... Krew poczęła ciec z nosa.

Mimi rzuciła się nań i poczęła go całować, całować jego włosy prosić o przebaczenie, ratować, wołać, nie pomogło już jednak nic.

Poczęła krzyczeć.

Wbiegła właścicielka mieszkania. Pobiegła po doktora. Z trudem oderwano Mimi od Jerzego. Doktór powiedział:

— Krwotok płucny! Umarł!..

Tłum. A. F.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIEŃ **30** WTOREK

Dziś: Eugenjusza
Jutro: Sylwestra
—:—
Wschód słońca o g. 7.43
Zachód o g. 3.32
Wsch. księżyca o g. 9.21 r.
Zachód o g. 6.40 w.
Długość dnia 7.49
Przybyło dnia g. 0.5

LIKWIDACJA PRZEDSIĘBIORSTW FABRYCZNYCH.

O tem, jak stagnacja dotknęła szczególnie przemysł drobny świadczy fakt, że 35 proc. członków stowarzyszenia fabrykantów przemysłu włókienniczego nie wykupuje świadectw przemysłowych na rok następny z powodu likwidacji przedsiębiorstw. (b.)

NA ŁONO JUDAIZMU.

W roku 1924 rabinat warszawski udzielił zezwolenia na powrót na łono judaizmu 36 neofiom: 17 mężczyznom i 19 kobietom. Pozatem przeszło na judaizm 11 chrześcijan: 8 mężczyzn i 3 kobiety (6 katolików, 4 prawosławnych i 1 baptystka.

W r. 1923 powróciło na łono judaizmu 42 neofitów: 25 mężczyzn i 17 kobiet. Przyjęło judaizm 5 chrzecijan.

Zapotrzebowanie robotników w kraju i do Francji. Państwowy urząd pośrednictwa pracy otrzymał zapotrzebowanie na robotników do Francji z terminem wyjazdu z dniem 3 stycznia.

Potrzebni są ślusarze warsztatowi, modelarze w drzewie, murarze i stolarze na budowy, tokarze na metal, cieśle, kołodzieje i robotnicy niewykwalifikowani.

W sobotę przyjedzie do Łodzi francuska misja i zakwalifikuje robotników na wyjazd.

Pozatem poszukiwani są do Kalisza robotnicy do fabryki mebli i rzeźnicy, do Włocławka ogrodnicy, do Kościeżyna—stolarze, do Kępna parobcy, do Tczewa kowale fachowcy, a pozatem potrzebni są w kraju górnicy, metalowcy, cieśle, papiernicy, rolni, ofiacjaliści, technicy, handlowcy i biuraliści. (b)

Święta w szpitalach miejskich. Za przykładem roku ubiegłego, J. E. Ks. biskup Tymieniecki w dniu wczorajszym zakończył świąteczną wizytację szpitali miejskich. W pięknie udekorowanych zielenią i kwiatami kaplicach szpitalnych J. E. ks. biskup w asyście księży proboszczów odnośnych parafji odprawiał mszę św., poczem po wygłoszeniu serdecznych słów pocieszenia, dzielił się z chorymi opłatkiem. Honory domu w imieniu magistratu czynili: inspektor szpitali miejskich, dr. E. Mittelstaed oraz pp. naczelni lekarze szpitalni.

Z komitetu loterji L.O.P.P. Mające się odbyć w bieżącym miesiącu ciągnienie loterji na rzecz L.O.P.P., odłożone zostało do pierwszej połowy m. stycznia, ze względu, iż nie wszystkie bilety zostały rozsprzedane.

Pozostałe bilety nabywać można w urzędzie walki z lichwą przy ul. Zielonej nr. 8. p.

Podziękowanie kasy im. Mianowskiego. Prezes komitetu kasy im. Mianowskiego prof. K. Lutostański, w związku z przyznaniem kasie przez magistrat m. Łodzi subwencji na r. 1925 w wysokości 5000 zł., nadesłał na ręce p. prezydenta Cynarskiego następujące podziękowanie:

„W imieniu komitetu kasy składamy Wielce Szanownemu Panu jako Prezydentowi miasta i wnioskodawcy, wyrazy gorącego podziękowania za okazane nauce polskiej poparcie. Tem cenniejszą jest dla nas pomoc Łodzi, że miasto, mające do zaspokojenia wiele potrzeb lokalnych, związanych z kryzysem w przemyśle, znajduje jednak możność przyjścia z pomocą nauce, oceniając jej znaczenie i rolę w ogólnym rozwoju cywilizacyjnym kraju.

Posiedzenie rady sekcji do walki z alkoholizmem. Dzisiaj, we wtorek, w biurze Wydziału Opieki Społecznej o g. 6 po poł. odbędzie się pierwsze posiedzenie nowo-powstałej przy Wydziale opieki społecznej sekcji do walki z alkoholizmem. Na posiedzeniu tem zostanie ukonstytuowane prezydjum Rady sekcji.

Polska fabryka kaloszy „Pepege". Jak nas informują, wyroby nowo wybudowanej jedynej polskiej fabryki kaloszy „Pepege" polski przemysł Gumowy Tow. Akc. w Grudziądzu, znalazły takie uznanie u publiczności, iż pomimo wzmożenia produkcji do 2500 par dziennie, zarząd fabryki widzi się zmuszonym do dalszego powiększenia produkcji ażeby módz zaspokoić zwiększające się wciąż zapotrzebowania.

W przyszłym sezonie fabryka spodziewa się wyprodukować przeszło jeden miljon par kaloszy, oprócz obuwia sportowego.

Powodzenie to, które świadczy o energji założycieli tej placówki, patrzących obecnie dopiero na plany dwuletniej mozolnej pracy, należy powitać z uznaniem, również i ze względu na dobro ogółu, fabryka „Pepege" zatrudnia bowiem obecnie już 400 robotników i zaspakaja swoje potrzeby w materjałach tekstylnych innych surowcach w fabrykach krajowych, przyczyniając się w taki sposób również do zatrudnienia robotników w innych gałęziach przemysłu.

Oprócz tego godzi się zauważyć, iż z powstaniem tej fabryki zmniejsza się import kaloszy z zagranicy, który dotychczas wynosił kilka miljonów złotych, co również jest bardzo dodatnim czynnikiem w bilansie handlowym Polski a tym samem w utrzymaniu wartości złotego.

Kronika policyjna.

—::—

NAPAD RABUNKOWY.

Do mieszkania Ignacego Borsteina w Tomaszowie ktoś w nocy zapukał, domagając się otwarcia drzwi, gdy Borstejn otwrzył, wtargnęło do mieszkania kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy sterroryzowawszy obecnych, zrabowali biżuterję wartości 3 tys. zł., poczem zbiegli.

O napadzie zawiadomiono natychmiast policję, która wszczęła energiczne dochodzenia. (b)

CZUŁY MAŁŻONEK.

Spisano protokół na Bolesława Hankego za nielitościwe pobicie swej połowicy Heleny.

KRADZIEŻ KOLEJOWA.

Przy wyładowywaniu wagonu numer 132446 na st. Łódź—Fabryczna okazało się brak jednej beli przędzy bawełnianej wagi 50 kl. należącej do Międzynarodowego Tow. Transportów i Żeglugi w Łodzi.

SAMI NIE WIEMY, CO JEMY.

Spisano protokół na Lucjana Pastusiaka m. Brzezin za przewóz do Łodzi zdechłej krowy, prawdopodobnie w celu sprzedaży mięsa.

GORLIWA ZARZĄDZAJĄCA.

Stanisława Pytlińska zameldowała policji, że pracuje w charakterze sprzedawczyni w składzie jedwabiu w firmie Dobrzyńskiego, Piotrkowska 10 i że zarządzająca składem Klara Szkolnik zmuszała swoje pracownice do pracy w święta oświadczając, że w razie nieposłuszeństwa natychmiast zostaną wydalone z pracy.

Pytlińska przyszła w niedzielę z półgodzinnem opóźnieniem, wskutek czego zarządzająca wymówiła jej pracę.

Olbrzymi pożar w śródmieściu

Pastwą szalejącego żywiołu padła jednopiętrowa oficyna w domu przy ul. Wschodniej 18.

W dniu wczorajszym o godz. 10 przed obiadem mieszkańcy ulicy Wschodniej zaalarmowani zostali **pożarem, który wybuchł w domu pod Nr. 18.**

W wąskim podwórzu tego domu mieszczą się 2 czteropiętrowe oficyny i jedna piętrowa poprzeczna.

Pożar wybuchł **na parterze poprzecznej oficyny, natrafiając na atwopalny materjał, rozszerzył się w oka mgnieniu i objął całą poprzeczną oficynę, zagrażając bocznym.**

Mieszkańcy zaalarmowali straż ogniową i w ciągu 5 minut przybył na miejsce pierwszy oddział straży z komendantem Płóciennikiem na czele, który stwierdziwszy, iż poprzecznej oficyny nie da się uratować, zarządził ratowanie poprzecznych oficyn, w których mieszkało kilkadziesiąt rodzin.

Po upływie następnych 3-ch minut nadjechały wszystkie z wyjątkiem 7-go, oddziały straży ogniowej z komendantem Grohmanem na czele i po 2-ch godzinach usilnej pracy, dzięki posiadanej w dostatecznej ilości wody udało się zażegnać niebezpieczeństwo, grożące bocznym oficynom, podczas **gdy cała poprzeczna oficyna spłonęła.**

Przeprowadzone śledztwo ustaliło następującą przyczynę pożaru:

W poprzecznej oficynie mieściła się t. zw. „Sala wiedeńska", którą odnajmowano na tańce i na śluby.

Sala ta zajmowała środek poprzecznej oficyny na parterze i pierwszym piętrze, zaś po bokach z jednej strony mieściła się fabryka Świec Bidermana zaś na dalszym planie — skład jaj i mięsa. Pieczątki, a z drugiej strony pończoszarnia.

O godz. 10 rano właściciel fabryki świec napalił w nowo ustawionej kanonce, a następnie poszedł się modlić, a piec miał doglądać chłopiec.

Chłopiec ów doglądał przez jakiś czas piecyka, następnie zamknął fabrykę i wyszedł na miasto.

Tymczasem z kanonki wypadł płonący węgiel na podłogę. Wkrótce od tlejącej podłogi zapaliły się sprzęty, a dzięki łatwopalnemu materjałowi ogień ogarnął sąsiednie ubikacje, a szczególnie skład masła i jaj, gdyż jaja znajdowały się w długich skrzyniach, wyłożonych słomą.

Pierwszy zauważył ogień dozorca domu i pobiegł do sąsiedniej posesji w celu zaalarmowania straży.

W międzyczasie ktoś nieostrożnie w palącej się sali tańca otworzył okna i **wskutek przewiewu pożar objął cały budynek.**

Ponieważ niebezpieczeństwo groziło bocznym oficynom i sąsiednim domom przy pomocy syren fabrycznych zaalarmowano pozostałe oddziały straży ogniowej ochotniczej i fabryczne.

W mgnieniu oka ulica Wschodnia napełniła się tłumami publiczności, wobec czego wezwano policję konną, która podczas akcji ratowniczej utrzymywała porządek.

Równocześnie na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz policyjnych i prokuratorji.

Dogaszanie ognia trwało do godz. 3-ej po południu, **przyczem pastwą płomieni padła cała poprzeczna oficyna; straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.** (b.)

Zatarg o płace dozorców.

Wdniu wczorajszym odbyła się pod przewodnictwem inspektora pracy konferencja w sprawie żądań dozorców domowych.

Przedstawiciele dozorców oświadczyli, że domagają się podwyżki 30 proc gdyż poprzednie posiedzenie komisji rozjemczej skrzywdziło ich i zarabiają oni minimalne sumy.

Natomiast przedstawiciele właścicieli nieruchomości oświadczyli, że z powodu złego stanu własności nieruchomej żadnej podwyżki udzielić nie mogą i polecili swym członkom, by wymówili posady dozorcom od 1 kwietnia poszczególni właściciele nieruchomości mają owinną rękę w sprawach z dozorcami.

Ponieważ konferencja do porozumienia nie dprowadziła, p. inspektor Wojtkiewicz oświadczył, że zwoła jeszcze posiedzenie komisji polubownej, a gdy i ta nie doprowadzi do porozumienia, to zwołana zostanie nadzwyczajna komisja rozjemcza. (b)

Groźba strejku pracowników magistrackich.

Dzisiejsza manifestacja robotników miejskich na Placu Wolności.

Jak już donosiliśmy ,mimo przyrzeczenia prezesa rady miejskiej, że postara się zatarg między pracownikami miejskimi a magistratem zlikwidować dotychczas w sprawie tej nic nie zrobił.

Wobec tego zarząd związku pracowników instytucji użyteczności publicznej postanowił wprowadzić w życie uchwałę ogólnego zebrania, tj. przystąpić do strejku w magistracie.

Jednakże jak się dowiadujemy zarządy związku NPR. i chrześcijańskiego odmawiają wykonania tej uchwały, co wywołało rozgoryczenie, nawet wśród ich własnych członków. b.

***

Wczoraj wieczorem w lokalu O.K.Z.Z. odbyło się walne zebranie zatrudnionych przez magistrat robotników sezonowych ,w celu omówienia krzywd tych robotników, z winy magistratu wobec pozostawienia tych rzesz robotników na pastwę losu, bez jakiegokolwiek odszkodowania.

Jako referent wystąpił sekretarz okręgowej komisji p. Łatkowski, który w dłuższem przemówieniu wskazał że taktyka obecnego magistratu wobec tych sezonowych orbotników jest niżej krytyki, pozostawiająca ich w zimie bez środków do życia, nie uwzględniająca nawet i tego ,że są to robotnicy miejscy którzy od szeregu lat są zatrudnieni przez miasto z przerwami w miesiącach zimowych.

Referent wskazał że związek zawodowy pracowników miejskich już niejednokrotnie występował do obecnego magistratu o przyznanie tym robotnikom 13 pensji na równiz wszystkiemi pracownikami miejskimi, a obecnie domagano się pożyczki, jaką uzyskali pracownicy miejscy.

Następnie domagano się od magistratu urlopów.

Jednakże magistrat nic sobie z tego nie robi i nie chce powyższych żądań uwzględnić ,gdyż wie, że zwolennicy CH. D. i NPR. nie odważą się wystąpić przeciwko ich przedstawicielom w magistracie, wobec czego zważają że klasowcy sami nie wystąpią.

Kończąc swe przemówienie referent wezwał zebranych ażeby się wypowiedzieli co należy obecnie czynić ażeby zmusić magistrat do uwzględnienia słusznych żądań kategorji robotników, która jest pozbawiona zapomóg rządowych a musi głodować podczas miesięcy zimowych.

Referat ten wywołał bardzo ożywioną dyskusję podczas której wypowiadali się również i przedstawiciele związków polskiego i chadackiego, którzy wskazali że wobec zignorowania lekceważenia słusznych i najżywotniejszych żądań ich chętnie wystąpię solidarnie z klasowcami o wywalczenie odszkodowania.

Wreszcie po dłuższej dyskusji wybrano 9 delegatów z pośród zebranych po 3 z każdego związku, kóra to ma się udać dzisiaj do prezydjum magistratu, a na ulicy będzie czekiwać tłum wszystkich tych pokrzywdzonych.

W końcu przyjęto następującą rezolucje:

„Robotnicy sezonowi zatrudnieni na robotach magistratu m. Łodzi, zebrani na wiecu w sali O.K.Z.Z. w dniu 29-go grudnia rb. w liczbie 1000 osób ze wszystkich 3 związków postanawiają:

1) zażądać od magistratu według pragmatyki wypłacenia 13 pensji i urlopów oraz uruchomienia robót publicznych.

2) Zebrani żądają od komisji międzyzwiązkowej poparcia słusznych żądań która już w tej sprawie pertraktowała z magistratem. b.

Rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych

odbędzie się w dniach 30 i 31 grudnia.

Bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy pragną otrzymać jednorazową pożyczkę, a zapisali się, jako bezrobotni przed 1 grudnia b. r. w związkach pracowniczych winni zgłosić się do państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (Al. Kościuszki 9), celem zarejestrowania w dniach 30 i 31 grudnia br.

Do rejestracji należy zgłaszać się z następującemi dokumentami:

1) dowodem osobistym, lub innem urzędowem zaświadczeniem stwierdzającem tożsamość osoby,

2) zaświadczeniem, wydanem przez właściciela (rządców, administratorów) domu, stwierdzającem: miejsce i przeciąg czasu zamieszkania bezrobotnego w Łodzi, stan rodzinny bezrobotnego wraz z wykazem osób, będących na utrzymaniu bezrobotnego,

3) zaświadczeniem pracodawcy o zwolnieniu z ostatniej pracy z podaniem: daty zwolnienia, powodu zwolnienia i wysokości pobieranej pensji.

Pozatem każdy bezrobotny winien przygotować pisemne oświadczenie, że utrzymuje się wyłącznie z pracy zarobkowej i czy posiada majątek lub inne stałe lub niestałe źródła dochodu.

Z zapomóg mogą korzystać bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy ukończyli 18 lat życia, mieszkają na terenie Łodzi 3 miesiące, stracili pracę między 1 styczniem, a 1 październikiem 1924 r., nie posiadają majątku, ani żadnych dochodów oraz zarabiali mniej niż 500 złotych miesięcznie.

Ci, którzy wydźwignęli gmach powszechnego nauczania

mogą radować się z owoców swej pracy.

Według opracowanych przez komisję powszechnego nauczania wydziału oświaty i kultury statystyki, ilość dziatwy uczęszczającej w listopadzie do szkół powszechnych w Łodzi przedstawiała się następująco:

Ogółem do miejskich i prywatnych szkół powszechnych uczęszczało 64.047 dziatwy, z tego do miejskich 58.964 i do prywatnych 5.083. Wszystkie szkoły w Łodzi dzieliły się na polskie, niemieckie i żydowskie.

Do polskich miejskich szkół powszechnych uczęszczało ogółem 35.997 dziatwy (18.259 chłopców i 17.738 dziewcząt). Według wyznania dziatwa ta dzieliła się na 35.351 katolików (17.927 chłopców i 17.424 dziewcząt). 278 ewangelików (136 chłopców i 142 dziewcząt), 146 żydów (69 chłopców i 77dziewcząt) oraz 222 innych wyznań (127 chłopców i 95 dziewcząt). Oddziałów szkoły polskie posiadały 864, w tem 104 — I-ych, 138 — II-ich, 172 — III-ich, 176 — IV-ch, 134 — V-ych, 84 — VI i 56 — siódmych.

Do szkół niemieckich uczęszczało 5789 dziatwy (2871 chłopców i 2918 dziewcząt). W tem było 5045 ewangelików (2509 chłopców i 2536 dziewcząt), 573 katolików (288 chłopców i 285 dziewcząt), 30 żydów (13 chłopców i 17 dziewcząt) oraz 141 innych wyznań (61 chłopców i 80 dziewcząt).

Szkoły te posiadały ogółem 138 oddziałów: w tem I — 12, II — 15, III — 23, IV — 29, V — 26 szóstych — 19 i siódmych — 14.

Szkoły miejskie żydowskie posiadały 17.176 dziatwy (6115 chłopców i 11063 dziewcząt). Oddziałów w szkołach żydowskich było 390: w tem 63 — 1-go, 74 2-go, 81 — 3-go 66 — 4-go, 48— 5-go. 35 6-go i 23 7-go.

Do szkół powszechnych prywatnych jakżeśmy już podali, uczęszczało ogółem 5083 dziatwy (4559 chłopców i 524 dziewcząt). Według wyznania było: 117 katolików (98 chłopców i 19 dziewcząt), 12 ewangelików (10 chłopców i 2 dziewcząt), 4699 żydów (4328 chłopców i 371 dziewcząt) oraz 255 innych wyznań (123 chłopców i 132 dziewcząt). Szkoły prywatne posiadały 172 oddziały, w tem 46 — 1-ych, 43 — 2-ich, 38 — 3-ich, 25 — 4-tych, 9 — 5-tych, 6 — 6-ych i 5 7-ych.

W porównaniu z m. październikiem frekwencja dziatwy w listopadzie nieznacznie wzrosła, mianowicie o 45 dziatwy w szkołach miejskich i o 56 w szkołach prywatnych.

Zatarg z lekarzami kasowymi.

W dniu dzisiejszym odbędzie się ostateczna konferencja między przedstawicielami lekarzy kasowych, a specjalną komisją zarządu Kasy Chorych w sprawie umowy głównej i cennika za listopad i grudzień.

Jak się dowiadujemy, między stronami panuje taka rozbieżność, że prawdopodobnie do porozumienia nie dojdzie.

Projekt umowy głównej sporządzono przez obydwie strony kolidują ze sobą prawie we wszystkich punktach, a co do podwyżki, to lekarze żądają 75 proc., podczas gdy Kasa chorych proponuje 10 proc.

W przyszłym tygodniu odbędzie się ogólne zebranie lekarzy kasowych, przy czem zdecydowane zostanie, jakie stanowisko lekarze zajmą wobec odrzucenia ich żądań. (b)

O URLOPY W WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE

W dniu dzisiejszym odbędzie się w inspektoracie pracy konferencja w sprawie urlopów robotników, zatrudnionych w Widzewskiej manufakturze.

Robotnikom tym po pamiętnych zajściach w fabryce nie przyznano urlopów, mimo protestu ze strony robotników, wobec czego związki zawodowe zwróciły się do inspektora pracy z prośbą o interwencję (b)

AMATORZY WINA.

Nocy ubiegłej do składu win i wódek Walentego Czarneckiego przy ul. Zgierskiej 99 za pomocą oderwania kłódki, oraz otwarcia zamka kluczem podrobionym zakradli się złodzieje, skąd skradli trunki na sumę 800 zł.

„REPUBLIKA"
Łódź
30 grudnia 1924

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA"
Łódź
30 grudnia 1924

„The Economist" o Polsce.

Nasze stosunki finansowe i handlowe w oświetleniu jednego z pism angielskich.

„The Economist" z dnia 20 bm. poświęca dłuższy artykuł „Stosunkom handlowym i finansowym w Polsce".

Autor angielski zaczyna od stwierdzenia, że „stabilizacja, która charakteryzowała polskie finanse publiczne w ciągu ostatnich paru miesięcy, była dowodem, że reformy dokonane w ciągu roku miały charakter realny. Nowa waluta utrzymała się bez trudu na poziomie parytetu złota i równowaga budżetu również została utrzymana. Poczynając od stycznia rb. polskiemu ministerstwu Skarbu udało się utrzymać wydatki na poziomie dochodów państwa.

Omówiwszy poszczególne pozycje wydatków i dochodów państwa polskiego w ciągu pierwszych 8-miu miesięcy przechodzi „The Economist" do zagadnienia waluty i pisze:

„Bank Polski od chwili rozpoczęcia swojej działalności w maju rb. wykazuje wielką ostrożność w dziedzinie polityki dyskontowej i dotychczas nie uległ nieuniknionemu żądaniu nowych kredytów. Zebrał on znaczny zapas walut zagranicznych w ciągu tego okresu. Pod koniec października emisje jego miały pokrycie do 68 proc. przez złoto oraz przez pełnowartościowe waluty zagraniczne, które winny stać się cenną obroną na wypadek czasowych trudności rynku zagranicznych walut. To jednak nie może zakryć nam oczu na fakt, że w obecnej chwili jedynie realne zabezpieczenie leży w ograniczeniu emisji złotych".

„Najbardziej doniosłym problematem chwili jest obecna sytuacja przemysłowa Bank musi zaspokoić kolosalne zapotrzebowanie kredytów przez odpowiednią repartycję".

Omówiwszy wreszcie zagadnienie drożyzny i stwierdziwszy, że „w pierwszym tygodniu listopada nastąpił wyraźny spadek cen hurtowych". -- „The Economiste" konkluduje: „Obecnie Polska stanowi poważny przedmiot zainteresowania jako rynek dla zagranicznego eksportera, zwłaszcza o ile ten ostatni godzi się na udzielenie 6-cio miesięcznego kredytu, z czego niemieccy eksporterzy zdają sobie w całej pełni sprawę. Warunki ustabilizowanej waluty usunęły jedno z największych niebezpieczeństw jakie mogły nastąpić. Można mieć nadzieję, że w niedalekiej przyszłości nastąpi wzrost handlu z Wielką Brytanją, którego początki dają się już obecnie zaobserwować. Zanim jednak zaufanie do polskiego kredytu zostanie ustalone i zanim Polska bzdzie mogła korzystać z pomocy z zewnątrz celem powiększenia jej uszczuplonych zapasów kapitału — stabilizacja, a faktycznie spadek cen jest wymagany jako wyraz tego, że obawa dalszych trudności walutowych nie istnieje, oraz, że działalności przemysłowa znajduje się znowu na drodze do poprawy".



GOTÓWKA.

Dolary 5.185.
Funty 24.54.

CZEKI.

Holandja 210.75.
Londyn 24.58.
Nowy Jork jak gotówka.
Paryż 28,07 i pół.
Praga 15.76 i pół.
Szwajcarja 100.93, 100.96.
Wiedeń 7.33.
Włochy 22.30.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 4,70, 4.75.
Bank dla Handlu i Przemysłu 1.
Bank Zachodni 1,55.
Bank Zarobkowy 6.
Bank Handlowy 4.50, 4:90.
Bank Hipoteczny Lwów 0,35, 0.36.
Bank Zjedn. Ziem. Polsk. 1.55.
Zgierz 1.30, 1.25.
Elektr. Dąbrow. 1.30.
Chodorów 4.60, 4.70.
Częstocice 1.98.
Michałów 0,37.
Firley 0.30. 0.38.
Drzewo 0.40, 0.4ś.
Nafta 0,54, 0.55.
Cegielski 0,50.
Lilpop 0,57, 0,59, 0.58.
Norblin 0,70, 0.71.
Parowozy 0.32.
Rohn i Ziel. 0.50.
Starachowice 1.87, 1.84, 1.85.
Zawiercie 19,50, 19.75.
Borkowski 0.93.
Ćmielów 0.99.
Klucze 0.33.
Spirytus 2.65. 2.64.
Cerata 0.49.
Spies 1.40, 1.55.
Siła i światło 0.
Czersk 0.49.
Ostrowite 1.
Cukier 3.10, 3.
Łazy 0.15, 0.14.
Węgiel 2.60, 2.57.
Nobel 1.35. 1.40.
Fitzner .90.
Modrzejów 4. 3.80.
Ostrowieckie 6.25, 6.10, 6.18.
Pocisk 0.90.
Rudzki 1.05, 1.04.
Ursus 1.25.
Żyrardów 14,50, II em. 11.50, 11.20 i 11.25.
Haberbusch 4.75, 4.90, 4.84.
Korek 0.15.
T. H. T. 1.80.

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

Gdańsk, 29 grudnia.

Notowania złotego zagranicą w przekazach na Warszawę.

Gdańsk 101,87 — 102,38
Zurych 99,50
Londyn 24,45
Nowy Jork 19,25
Wiedeń 136,10 — 137,10
Praga 653 — 659
Bukareszt 38,50
Czerniowce 38,24
Ryga 102.

GIEŁDA GDAŃSKA.

100 marek Rzeszy 126,807 127,443
100 złotych polskich 102,24
Czek na Londyn 25,14
Wypłaty telegraficzne:
na Londyn 25,15 i trzy rsme
na Berlin 126,483 —127,117
na Nowy York 531,09 — 533,71
na Zurych 103,49 — 104,01
na Paryż 28,75 — 28,90
na Warszawę 101,87 — 102,38

Podatek dochodowy od uposażeń służbowych w styczniu 1925 r.

Jak nas informuje tutejsza Izba skarbowa, pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, dokonywany będzie w styczniu 1925 r. według poniższej skali:

L. P.	Wysokość wynagrodzenia. obli-czona w stosunku rocznym w złotych		Stopa procentowa podatku
1	3.212.	4.282.68	2.
2	4.282,68	5.353.37	2.1
3	5.353.37	6.959.37	2.2
4	6.959.37	8.365.37	2.2
5	8.365.37	10.171.37	2.3
6	10.171.37	11.777.37	2.5
7	11.777.37	13.383.37	2.9
8	13.383.37	15.167.79	3.3
9	15.167.79	15.952.26	3.6
10	16.952.26	18.736.68	4.2
11	18.736.68	20.521.10	5.
12	20.521.10	22.305.58	5.8
13	22.305.58	23.197.79	6.7
14	23.197.79	24.536.10	7.5
15	24.536.10	25.874.47	9.2
16	25.874.47	27.658.89	10.
17	27.658.89	29.443.37	10.4
18	29.443.37	31.233.89	12,9
19	31.233.89	33.458.37	14.2
20	33.458.37	35.688.89	14.7
21	35.688.89	37.919.47	15.3
22	37.919.47	40.150.00	15.8
23	40.150.00	42.380.58	16.5
24	42.380.58	44.611.10	17.1
25	44.611.10	46.841.68	17.8
26	46.841.68	49.072.26	18.4
27	49.072.26	51.302.79	19.
28	51.302.79	53.533.37	19.6
29	53.533.37	80.300.00	20.2
30	80.300.00	107.066.68	20.9
31	107.066.68	133.833.37	21.6
32	133.833.37	160.600.00	22.3
33	160.600.00	200.750.00	23.
34	200.750.00	321.200.00	24.5
35	321.200.00	401.500.00	25.5
36	401.500.00	535.333.37	27.
37	535.333.37		28.5

Skala powyższa ma zastosowanie do uposażeń, wypłaconych w styczniu 1925, jak również wypłaconych w grudniu b. r., ale należnych za styczeń 1925 r. (p.)

Z sądu handlowego.

Jaki sąd jest właściwy

dla rozstrzygnięcia sporu z likwidacją spółki zagranicznej.

Kwestja właściwości sądu dla rozstrzygnięcia sporu o likwidację spółki firmowej, siedziba której znajdowała się zagranicą, ujawniła się w toku sprawy, która znajdzie się na wokandzie najbliższej sesji Sądu Handlowego w Łodzi z powództwa Zejlika Bratburda przeciwko Zygmuntowi Wekslerowi.

Bratburd i Weksler, poddany rumuński, prowadzili wspólnie od września 1921 roku interes manufakturowy w Galacu w Rumunji pod firmą: „Zygmunt Weksler" przyczem udział Bradburda wynosił 662,439.85 lei rumuńskich.

Ze względu na bliskie pokrewieństwo, łączące obu wspólników, formalny akt spółki między nimi zawarty nie został, lecz w listopadzie 1921 r. Weksler wydał Bratburdowi list stwierdzający prawa powoda, jako wspólnika firmy.

Przedsiębiorstwo firmowe czynne było do czerwca 1922 r., w którym to czasie zażądał Bratburd dokonania ostatecznego obrachunku i zlikwidowania interesu, na co Weksler wyraził zgodę, jednakże do obliczenia nie doszło, gdyż pozwany Weksler, jak świadczy dołączona do aktów sprawy korespondencja, pod różnemi pretekstami odkładał chwilę ostatecznego obrachunku. W rezultacie Weksler zwinął całe przedsiębiorstwo, zabrał majątek swój i przesiedlił się na stałe do Łodzi, gdzie też prowadził pod obcym nazwiskiem swoje interesy. Szczęśliwym trafem w ręku Bratburda znalazła się księga towarowa pozwanego, do której wniesione zostały pozycje z księgi sprzedaży.

Na podstawie wymienionej księgi towarowej Bratburd ustala, że czysty zysk spółki firmowej: „Z. Weksler" w Galacu za czas od września 1921 r. do marca 1922 r. wynosi do podziału między spólników 2,390,982.85 lei rumuńskich, z czego przypada na rzecz Bratburda łącznie z wkładem, po odliczeniu tego, co w różnych terminach od pozwanego otrzymał, 883.293 lei rumuńskich. Wobec powyższego rzecznik powoda adwokat Szwajcer domagał się w konkluzji swej skargi powodowej: uznania umowy spółki między Bratburdem a Wekslerem za zlikwidowaną i zasądzenia na rzecz Bratburda sumy 974,636.25 lei rumuńskich z proc. i kosztami i zebezpieczenia powództwa ze względu na to, że Weksler stara się ukryć swój majątek.

W toku pierwszej sprawy rzecznik pozwanego Wekslera adw. Lewy zgłosił excepcję rozstrzyg. niewłaściwości sądu, wywodząc, że dla sporu niniejszego, jako sporu obrachunkowego między spólnikami zgodnie z art. 222 P. P. C. głoszącym, że: „w sporach spólników lub spółuczestników między sobą o niewykonanie umowy lub wzajemne obrachunki, tyczące się jej wykonania, niemniej w razie pretensji uczestników i innych osób do stowarzyszenia lub spółki, które swoich czynności już zaprzestały, powództwo wytoczyć należy przed sąd, w obrębie którego znajduje się lub znajdowało stowarzyszenie lub spółka przed wszczęciem sporu, właściwym jest jedynie sąd w Galacu w Rumunji, jako siedzibie spółki przed wszczęciem sporu".

Sąd Handlowy w Łodzi wyrokiem z 22 stycznia 1923 r. excepcję rzecznika Wekslera o niewłaściwości sądu odrzucił.

Na powyższą decyzję Sądu Handlowego w Łodzi wniósł adw. Lewy skargę incydentalną do Sądu Apelacyjnego w której domagał się uchylenia decyzji Sądu Handlowego w Łodzi i uwzględnienia excepcji, lecz Sąd Apelacyjny decyzję Wydz. Handl. III Sądu Okręgowego w Łodzi zatwierdził

Motywy decyzji Sądu Apelacyjnego w Warszawie są następujące: cytowany wyżej art. 222 U. P. C., na który powołał się rzecznik pozwanego Wekslera w swej skardze incydentalnej nie może mieć w danym wypadku zastosowania, gdyż jak wynika z orzeczeń b. ros. senatu Nr. 892-72, 870-70, 26-90 artykuł ten, jak zresztą wszystkie artykuły U. P. C. o właściwości sądu traktujące ma na względzie tylko sądy krajowe, a nie zagraniczne, których właściwości U. P. C. wcale nie dotyczy, że zaś w danej sprawie nie istnieje sąd krajowy, którego jurysdykcji znajdowała się spółka między stronami zawarta, przeto powołanie się w skardze incydentalnej na ów artykuł nie ma znaczenia prawnego; że skoro pozwany Z. Weksler, obywatel rumuński, jak wynika z zaświadczenia wydanego przez Komisarjat Rządu w Łodzi i z własnego blankietu firmowego Wekslera z napisem: Łódź, Grand-Hotel miał swe siedlisko także w Łodzi i tamże od dłuższego czasu od chwili wytoczenia powództwa przebywał, przeto należy uznać Wydz. Handl. Sądu Okręgowego w Łodzi zgodnie z art. 205, 206 U. P. C. dla rozstrzygnięcia niniejsz. sporu ze właściwy.

Przedmiotem obrad najbliższej sesji Sądu Handlowego w Łodzi w dniu 30 b. m. będzie merytoryczne rozpatrzenie danej sprawy, gdyż kwestja kompetencji tegoż sądu dla rozstrzygnięcia niniejszego sporu została wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie ustalona.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Nowy York 473,37
Francja 87,52 i pół
Belgja 94,82 i pół
Włochy 111,52
Szwajcarja 24,39 i pół
Złoty polski za jeden funt szeterlingów 24,47

GIEŁDA PARYSKA.

Londyn 87,53
Nowy York 18,49 i pół
Belgja 92,20
Włochy 78,45
Szwajcarja 359,25
Praga 50,10
Rumunja 9,55
Wiedeń 26,12

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Łodzi podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1925 roku na zasadzie statutu o podatku od towarów przywożonych drogami żelaznemi, uchwalonego przez Radę Miejską w dniu 18.9 1924 roku i zatwierdzonego w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. SM. 5550/24 z dnia 8.11 1924, wymieniony podatek pobierany będzie na rzecz m. Łodzi w następującej wysokości:

a) dla ładunków zawierających:

1) zboże w ziarnie, mąkę zbożową, chleb i suchary z chleba,
2) mleko i jego przetwory (nabiał),
3) zwierzęta domowe żywe,
4) ziemniaki świeże, buraki cukrowe, jarzyny i warzywa,
5) budulec drzewny nieobrobiony, drzewo cellulozowe,
6) karpina,
7) drzewo opałowe,
8) rudy, żużle i szlakę,
9) szmelc,
10) wapień, dolomit palone oraz wapno,
11) smołę węglową, surową i preparowaną,
12) cegły i dachówki,
13) piasek, żwir i glinę,
14) kamienie i minerały surowe, zgruba obrobione,
15) szkło mielone,
16) masę kamienną,
17) cement,
18) nawozy sztuczne i naturalne,

podatek wynosi kwotę, stanowiącą połowę opłaty kolejowej za przewóz tych ładunków na odległość 5 klm.

b) dla ładunków zawierających:

1) kaszę krajową i otręby,
2) paszę, trawę, siano, słomę i plewy,
3) jaja,
4) masę drzewną i cellulozę, budulec obrobiony,
5) żelazo i stal surową, blachę do krycia dachów,

podatek wynosi kwotę, stanowiącą całkowitą opłatę kolejową za przewóz tych ładunków na odległość 5 klm.

c) od przesyłek jednostkowych, zwyczajnych i pospiesznych, za które opłatę przewozową oblicza się według sztuki, a nie według wagi podatek wynosi:

1) za konie i rosłe bydło rogate zł. 2.— od sztuki
2) za inne zwierzęta gr. 50 od sztuki

d) od wszystkich innych ładunków podatek wynosi kwotę, stanowiącą opłatę kolejową za przewóz tych ładunków na odległość 31 do 40 klm.

Przy poborze podatku od towarów przywożonych, przestrzegana będzie zasada, iż należność podatkowa nie może być w żadnym wypadku wyższa od opłaty kolejowej za przewóz tych towarów i że podatek od wszystkich towarów przywożonych do m, Łodzi z odległości nie dalszej niż klm, nie może przewyższać połowy opłaty kolejowej za przewóz tych ładunków na odległość 5 klm.

Jednocześnie Magistrat m. Łodzi komunikuje, że w myśl § 3 powołanego statutu podatkowi na rzecz m. Łodzi od towarów przywożonych drogami żelaznemi nie podlegają:

a) towary, podlegające państwowym podatkom od spożycia, zużycia względnie produkcji, oraz stanowiące monopol państwowy,

b) ładunki, stanowiące własność Państwa lub samorządu terytorjalnego,

c) artykuły, przeznaczone do odbudowy zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, zniszczonych wojną,

d) ładunki, przewożone przez stację kolejową transito, przesyłki bagażowe i pocztowe oraz te ładunki instytucyj dobroczynnych i naukowych, które uzyskały specjalne zezwolenie ze strony Magistratu.

Łódź, dnia 27 grudnia 1924 roku.

Magistrat m. Łodzi
Prezydent: M. CYNARSKI.

11096—1

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychow

Student udziela lekcyj Kurs gimnazjalny. Specjalność: polski. łacina Piotrkowska 16, m. 22. 11060—3

Nauczycielka ma wolne godziny popołudniowe przyjmie zajęcie przy dzieciach. Wiadomość: Aleja I maja № 36 u Taleśnika m. 9. 094—4

Panom, paniom i dzieciom izraelickim, chce udzielić lekcji w hebrajskim, Biblję i Talmudu młody inteligentny kawaler z talentem pedagogicznym, także za utrzymanie w domu. Łask. oferty do „Republiki" dla „Biblja". 102

Student (łacinista) udziela lekcji. Oferty do „Republiki" sub. „Nauka" 088—3

Angielskiego prędko i niedrogo udziela doświadczony nauczyciel z wyższem wykształceniem. Oferty sub. „Angielski". 035-8

Rozmaite.

Zaginął mały pies Rehpinscher oddać Andrzeja 12 II piętro za wynagrodzeniem. 032

Jadąc tramwajem z ul. Głównej do rogu Piotrkowskiej i Cegielnianej zgubione zostały księgi fabryczne wraz z obrotową. Sumiennego znalazcę prosimy za wynagrodzeniem zwrócić takowe do firmy Hochenberg i Szłeryngier, Targowa № 55. 063—2

Posady.

Na wyjazd do Chojnic. Poszukuje się od zaraz lub 1 lutego pierwszorzędnego czeladnika krawieckiego na samodzielne stanowisko, który zna doskonale krój i może objąć pracę obstalunkową jak i konfekcję. Tam-że poszukuje się również dobrej samodzielnej krawczyni na suknie, kostjumy i palta, która zna również dobrze krój. Pożądane są osoby samotne. Oferty z odpisami świadectw jak i podaniem warunków upraszam nadsyłać do firmy H. M. Szulc, Chojnice. 100—6

Potrzebni zaraz zdolni agenci-tki z gwarancją 60 złotych. Oferty do adm „Republiki" pod „Zdolni". 118

Przyjmuje damską bieliznę do mereżkowania i haftu. Wólczańska 226, M. Czermańska. 090

Lokale.

Pokój z całodziennym utrzymaniem dla jednego lub dwóch panów do wynajęcia. Wólczańska 41 m. 21. 089

Do wynajęcia pokój ze wszelkiemi wygodami nadaje się dla lekarza. Ofert. Umeblownny. 107

Do dwuosobowego pokoju z utrzymaniem poszukuję studentki, warunki przystępne. Warszawa, Sienna czterdzieści pięć, mieszkania czterdzieści cztery. 079

Pokój przy inteligentnej rodzinie z utrzym. do wynajęcia od stycznia. Oferty 1925 r. 810

Poszukuję ładnie umeblowanego małego pokoju na kilka miesięcy. Oferty sub. „G. Y. X."

Zagubione dokument

Wald Menachem zgubił dowód osobisty wydany przez Komisarjat Rządu na m. Łódź. 081—3

Zaginął dowód osobisty na imię Olga Ksenia, Klapitka wystawiony przez X komis. P. P. w Łodzi. 074—3

Zaginął dowód osobisty wydany w Łodzi na imię Sura Hubert, zam. przy ul. Wschodniej 56. 092—3

Zgubiony został weksel płatny 22 b. m. wystawca Friede 6-go Sierpnia 12, na zlecenie Chojnackiego, ostatni żyrant A. Eisner, właściciel J. Fiszman. 961

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji **angielskiego** oraz załatwia korespondencję handlową.
Zawadzka 18, I p. front, mieszk. 3, między 1—3 p. p.

Potrzebni Agenci do firmy Jan Hendzelewski, Łódź Szosa, Zgierska 47 w Radogoszczu.
Oferty proszę składać osobiście pod powyższy adres.

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 3 zł. 20 gr. miesięcznie.— Zamiejscowa 4 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie. „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 5.70 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty Zaręczynowe i zaślub, po tekście 6 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50g

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia. Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.